Rok 4. Nr. 118.

# DZIENNIK POMORSKI

**Przedpłata:**

| | |
|---|---|
| W ekspedycji miesięcznie | 1,65 zł. |
| Z odnoszeniem miesięcznie | 1,75 zł. |
| W agencjach miesięcznie | 1,75 zł. |
| Przez pocztę już z odnoszeniem | 1,98 zł. |

**Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.**

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów

**Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.**

Pocztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

**Chojnice, środa 21 maja 1924 r.**

**Ogłoszenia:**

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tutejszej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

## O samorządzie w kraju.

Polska zabiera się do bardzo ważnej rzeczy, bo do zaprowadzenia tak zwanego samorządu administracyjnego. Samorząd mają uzyskać wszystkie województwa, wszystkie powiaty, gminy miejskie i wiejskie. Równocześnie z tem nastąpią oczywiście zmiany w ustrojach powiatów, w ordynacji wyborczej do rad gminnych i w ordynacji do sejmiku powiatowego. Tem wszystkiem zajmuje się obecnie sejmowa komisja administracyjna z wyjątkiem samorządu wojewódzkiego, który będzie wynikiem uporządkowanych stósunków w powiatach i miastach.

Cóż to jest samorząd? Dla nas w byłej dzielnicy pruskiej nie jest on nowiną. My go tu za czasów pruskich mieliśmy i dla tego ze zadowoleniem taki samorząd powitamy w Polsce. Wówczas nie warszawska centrala, ale województwa będą regulowały u siebie wszelkie sprawy podatkowe, sprawy szkolne, regulacje dróg publicznych, budowę potrzebnych kolejek we województwie itd., a państwu na potrzeby wojska, urzędów, sądów itd. będą oddawały potrzebny procent.

Ten samorząd był nam potrzebny oddawna, ale zmarnowana marka na zaprowadzenie takowego nie pozwalała. Nietylko pod materjalnym, ale również i pod względem politycznym będzie miał taki samorząd ogromne znaczenie dla państwa polskiego. Potrzeby województw będą więcej uwzględniane, niż dotąd. W rozmaitych ważnych sprawach, jak szkoły, urzędy powiatowe, wojewódzkie, musimy słuchać centrali warszawskiej, która nie odpowiada częstokroć życzeniom społeczeństwa, bo stósunków należycie nie zna, a niema takich, którzy by ją należycie informowali. Stąd te utyskiwania wzajemne i niezadowolenia, które szkodzą ogromnie państwu. Województwa mając swoje wojewódzkie sejmy i powiatowe sejmiki, a w tych sejmach i sejmikach posłów, obdarzonych zaufaniem ze strony społeczeństwa, będą w przyszłości panami u siebie. Zapanuje wówczas większe zadowolenie, a wówczas i praca dla Polski będzie owocniejszą, aniżeli pod niejednymi względami jest dotąd. A zatem samorząd pod względem polityczno społecznym miałby nawet daleko większe znaczenie od materjalnego.

Ale o zaprowadzenie tego samorządu stoczymy jeszcze ogromne walki w rozmaitych sejmowych komisjach, w Sejmie i w gazetach, a rozdmuchiwać będą te walki perzedewszystkiem nasze mniejszości z Niemcami i żydami na czele. Żydzi, Białorusini i Ukraińcy nie pominą żadnej okazji, ażeby pod patronatem Niemców wywalczyć samorząd polityczny, to znaczy wyodrębnienie Wilna i Wołynia i Wschodniej Małopolski od centralnych warszawskich rządów i stworzyć z tego osobne białorusko-ukraińskie obszary. Ta cała agitacja, którą oddawna w tym kierunku prowadzą bolszewicy na Kresach Wschodnich za pomocą bandyckich rozbojów jest na to, ażeby zniechęcić ludność kresową do rządów polskich i zniewolić ją do wymagania samodzielnego państwa. Państwa ukraińskie i białoruskie też na to utworzyli, ażeby smarować Białorusinom i Ukraińcom z pod naszego panowania gęby miodem i nęcić ich ku sobie. Cała ta robota, którą międzynarodówka przeciwko nam uprawia w postaci protestów rządów sowieckiego i niemieckiego przeciwko rzekomemu uciskowi mniejszości w Polsce, dalej ostatni protest francuskich lewicowców, wszystko to jest na to obliczone, ażeby przedstawiać Polskę jako państwo, które jest niezdolne do rządzenia mniejszościami, i ażeby ją dla tego zmusić do wyrzeczenia się tych rządów.

I oto Żydzi chcą mieć w Polsce samorząd kulturalno-oświatowy, to jest własne szkoły wyższe i niższe, a Białorusini i Ukraińcy chcą mieć własne rządy polityczne. Żądają zatem własnych sejmów, własnych wojewodów, własnych urzędników, w ogóle tego wszystkiego, co może umocnić ich panowanie na Kresach Wschodnich. Gdyby Polska na to pozwoliła, mogłaby się w niezadługim czasie ze swymi Kresami w ogóle pożegnać.

W każdym razie będziemy mieli jeszcze ciężką walkę, zanim zaprowadzimy w całej Polsce samorząd narodowy. Ale gdy go mieć będziemy, wówczas też będziemy mogli mówić, że postąpiliśmy wielki krok naprzód w zabezpieczeniu granic naszej Polski.

### Kurs polskiej marki

z dnia 19 V. 1924.

| | | |
|---|---|---|
| **Gdańsk:** | 1 dolar = 5,18½—5,21 | złotych |
| | 100 złoty = 110 | guld. gd. |
| **Warszawa:** | 1 dolar = 5,18½—5,21 | złotych |
| | 1 gd. gulden = 0,91 | złotych |
| **Marki rentowe** = | 1,24 | złotych |

## Sprawy polityczne

**na podstawie otrzymanych telegramów.**

### Grecja się zbroi.

Rada wojenna w Grecji postanowiła przekształcić armję grecką i zakupić przedewszystkiem dwie łódki podwodne, objętości 600 ton, za 25 miljonów franków. Dwie dalsze łódki podwodne będą budowane. Oprócz tego zamierza rząd grecki powołać znowu do służby wydalonych dawniej oficerów i powiększyć armję pod pozorem, że musi obstawić granicę albańską, ażeby uchronić Grecję od dalszych napadów ze strony Albanji. Rząd równocześnie uroczyście zapewnia, że wojny prowadzić nie myśli.

### To coś dla Niemców.

Angielskie gazety piszą, że niewiele brakowało, a Poincare byłby rozbił całą ententę i dla tego Opatrzność widocznie sprawiła, że w samą porę sobie poszedł. Pytanie — czy poszedł. Jeszcze im sadła za skórę pewnie nieraz naleje. Podobno — jak piszą gazety angielskie — sojusz Francji z Anglją wisiał już tylko na włosku po wizycie ministrów belgijskich. Rozmowa pomiędzy Macdonaldem a ministrami belgijskimi była podobno chłodną. Macdonald zwrócił ministrom uwagę na to, że się bardzo mylą, jeżeli myślą robić trudności we wykonaniu sprawozdania rzeczoznawców.

Taką wiadomość rozsiewają angielskie gazety i dodają, że Ameryka wzbraniała się wyznaczyć pożyczkę Niemcom nie z ich przyczyny, ale z przyczyny upartości Poincarego. Kto Niemcom uwierzy zbawion będzie. Kłamią jak najęci, bo cały świat wie o tem, że jedynie Niemcy ociągają się jeszcze ze zatwierdzeniem sprawozdaniu komitetu rzeczoznawców, i czy będzie Poincare czy kto inny kierownikiem polityki francuskiej, Niemcy Francuzów będą najprawdopobniej za nos wodzić.

### Walka o 8-godzinny czas pracy.

W całych Niemczech, a przedewszystkiem w okręgach przemysłu niemieckiego toczy się obecnie zacięta walka pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami o 8-godzinny czas pracy. Pracodawcy chcą robotników zmusić do dłuższej pracy pod pozorem, że muszą obecnie więcej towaru i dochodów wygospodarzyć na płacenie długów, tymczasem robotnicy są przekonani, że to jest łapką na nich, ażeby ich kosztem się bogacić.

Robotnicy postanowili walczyć do upadłego i podobnie jak na niemieckim Górnym Śląsku, podobnie i nad Ruhrą postanowili głodować i żyć na razie z łaski społeczeństwa, które im poda kęs chleba, byle zniewolic pracodawców do ustępstw.

### Oni by dali, byleby dotrzymać nie potrzebowali.

Jeden z przywódzców partji wszechniemieckiej hr. Westarp oświadczył w rozmowie z korespondentem włoskim, że jego stronnictwo godzi się chętnie na układy co do zapłaty długów, ale nie może się do niczego zobowiązywać. Dalej przyznał otwarcie, że jego partja jest monarchistyczną, ale nie podejmie jednak niczego, coby zamierzało do przywrócenia monarchji.

To znaczy, że wszechniemcy nie mają nic przeciwko temu, ażeby Francuzom i Anglikom przyrzekać gruszki na wierzbie i wodzić ich za nos przez rok i dłużej, ażeby w tym czasie mieć spokój do przygotowania się do wojny i do utworzenia monarchji. Tylko że Francuzi wszystkich dudków odesłali już dawno do Niemiec i porobili ich niemieckimi ministrami, którzy swą marną polityką wyciągają Poincaremu kasztany z ognia.

### Niemcy mają teraz o czem pisać.

Gazety niemieckie zapełnione są obecnie tem, co się we Francji przy wyborach stało. Ściągają ze świata wszystkie wiadomości, które mogą im być przydatne, tylko że co najwyżej socjalistyczno-żydowska międzynarodówka cieszy się z klęski Poincarego. Gazety europejskie wstrzymują się na ogół ze swymi wyrokami, ponieważ nic jeszcze pewnego nie wiadomo, ani o ustąpieniu Poincarego, ani też o nowym rządzie francuskim. Niektóre tylko żydowskie gazety widzą już ustąpienie z urzędu nietylko Poincarego, ale i Millerанda, na którego miejsce wymieniają prezesa Senatu Doumerge.

## Sprawy polskie

**na podstawie otrzymanych telegramów.**

### Minister Sikorski o naszej armji.

Redaktor „Dziennika Bydgoskiego" miał wywiad z ministrem wojny p. Sikorskim podczas pobytu tegoż w Bydgoszczy w sprawie sprawności naszej armji. Pan minister oświadczył, że dotąd pracowano nad jak największem udoskonaleniem piechoty i konnicy i wyniki są doskonałe, obecnie robi się co może, ażeby do odpowiedniej doskonałości doprowadzić artylerję, wojsko lotnicze i broń gazową. Z dwoma ostatnimi działami sprawa chroma, bo brak pieniędzy na to, ażeby można współzawodniczyć jak należy z innymi narodami. Ale za to mamy doskonały materjał żołnierski, a równocześnie społeczeństwo docenia należycie znaczenie lotnictwa i pomaga mu. Laboratorja chemiczne chociaż są biedniejsze od zagranicznych, wypełniają jednak swoje zadanie należycie. O wyszkoleniu wojsk w Bydgoszczy wyraził się p. mininister jak najpochlebniej, przyczem pochwalił starania i zasługi generałów i oficerów.

## Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 20 maja 1924 r.

— **Wyjaśnienie.** Piszą nam: „Dzien. Pom." w numerze z 30 kwietnia rb. pod nagłówkiem: „Zpod Chojnic — nadużycia na kolei" donosi, że na stacji Rytel 2 pasażerów dnia 24 kwietnia zapłaciło tyle za bilety 3 klasy, ile tego samego dnia w Gutówcu za 2 bilety 2 klasy zapłacili.

Przeprowadzone dochodzenia przez Urząd Obrotu Handlowego z Gdańska dały następujący wynik. Jest faktem, że kasa biletowa dnia 24 kwietnia pobrała od p. B. za 1 i pół biletu 3 klasy 420 tys. marek za wiele, ale takowe zostały jako przewyżka dochodów przepisowo zaksiążkowane. Sprawa przedstawia się tak: Pasażer p. B. ze żoną zjawili się na stacji Rytel w chwili odejścia pociągu o pół 8 na 4 minuty przedtem, prosząc o bilety. Z powodu braku zdawczej gotówki takowa z wiedzą p. B. została w kasie.

Panu B. przysługuje pełne prawo reklamowania tych pieniędzy. Aby w przyszłości unikać podobnych wypadków przypomina się, że w myśl przepisów taryfowych art. 14 punkt 2 ma kasa prawo na 5 minut przed odjazdem odmówić wydania biletu. Ten sam artykuł punkt 3 wskazuje, że kolej ma prawo żądać od podróżnego, aby uiścił już odliczoną należność za bilet.

Kto w tym wypadku ponosi zatem winę? Chyba nie kolej, lecz sam pasażer.

— **150 razy** zawezwano w Poznaniu straż pożarną podczas ostatniej burzy. W Chojnicach, jak już donosiliśmy skończyło się na dwóch trupach jaskółczych. Poznańskie wypadki dowodzą, jak ważnym czynnikiem jest bezbłędny gromochron. Z tej przyczyny zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie firmy Z. M. Świetlik. Również zaznaczyć trzeba, że poprawna instalacja gromochronowa odgrywa wielką rolę w ubezpieczeniu ogniowem.

— **Zapomogi państwowe** na opiekę społeczną Pomorza. Pan wojewoda przekazał z kredytów, wyznaczonych przez ministra Pracy na opiekę społeczną dla Pomorza, na utrzymanie dzieci syberyjskich we Wejherowie 65 i pół miljarda, na dzieci wychodźców, kresowe i pomorskie, utrzymywane przez Pomorskie Towarzystwo Opieki w Toruniu 12 miljardów 65 miljonów i 600 tysięcy, Sierociniec w Kartuzach otrzymał 5 miljardów i 116 miljonów 400 tysięcy, zakład Wydziału św. Antoniego w Grabi 2350 miljonów, zakład

psychjatryczny w Swieciu 216 miljonów, na utrzymanie pomorskich dzieci oraz niezdolnych do pracy w zakładach Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie 960 miljonów, w Lubawie 420 miljonów, w Bysławku 320 miljonów, św. Józefa w Pelplinie 70 miljonów, św. Wincentego w Tczewie 150 miljonów, na żywienie bezrobotnych magistratom w Toruniu, Grudziądzu, Golubiu, Starogardzie, Tczewie i Lubawie po 50 miljonów, Chełmży 1100 miljonów, na schronisko przejściowe dla inwalidów wojewódzkich w Toruniu 275 miljonów, w Grudziądzu 83 miljony, 11 niezdolnym do pracy wyznaczono 55, 11 inwalidom wojennym 62, 12 reemigrantom 60 miljonów, razem 89103 miljonów.

— **„Sokół“ urządza w dniu 29 maja br. we Wniebowstąpienie Pańskie wycieczkę do Charzykowa.** Program: zbiórka o godz. 4[45] rano na rynku koło Urzędu Pocztowego, wymarsz o godz. 5 tej, o godz. 8 mej wyjazd łodziami z Charzykowa do Swornygać, o godz. 10 tej udział w mszy św. w kościele parafjalnym w Swornygaciach o godz. 14-tej powrót z łodziami z Swornygać do Charzykowa wieczorem powrót do Chojnic.

Członkowie, którzy chcą brać udział w wycieczce, winni najdalej do czwartku tj. 22 maja zgłosić się pisemnie do sekretarza druha Cwiklińskiego Dworcowa 26 I p. celem zamówienia odpowiedniej ilości łodzi.

Kto jest sokołem, ten tej wycieczki pominąć nie powinien“. W razie niepogody wycieczka wypada.

Zarząd.

— **Posiadacze pocztowych książeczek** wkładowych, opiewających na marki, winni w przeciądu maja r. bież. bądź wycofać swe oszczędności, bądź przedstawić książeczki do przeliczenia na złote. Książeczki wkładowe należy przesłać bezpośrednio do P. K. O. w Warszawie (Biuro wypowiedzeń) lub złożyć w najbliższym urzędzie pocztowym. Wkładki oszczędnościowe w walucie markowej, które nie zostaną przed 1. czerwca r. b. wycofane, ani na życzenie zainteresowanych nie przeliczone na złote, będą z urzędu przewalutowane, a odnośne książeczki wkładowe markowe stracą wartość. Dotyczy to książek w Polskiej Kasie Oszczędności, a nie w bankach, na co należy zważać.

— **Zwracamy uwagę na ogłoszenie** p. Muzulfa, który otworzył tutaj przy ulicy Ogrodowej 5, I. p. warsztat krawiecki. Kto z naszych Szanownych Czytelników pragnie być przy zamówieniu garderoby dobrze obsłużony, temu polecić możemy bardzo pracownię p Muzolfa, który dłuższą praktyką w większych warsztatach zdobył wszechstronne wiadomości w swoim fachu, a pozatem wytknął sobie jako zasadę sumienną obsługę przy umiarkowanych cenach.

— **W sprawie zapory dworcowej.** Piszą nam: W odpowiedzi na umieszczony artykuł podaje się co następuje: Jak z treści wspomnianego artykułu wynika, niezna nadawca stósunków na dworcu w Chojnicach. Zmiana kontroli biletów, jak się dowiaduję, nastąpiła li tylko na życzenie podróżującej publiczności, i to z powodu tego, że urządzenie poprzednie okazało się niepraktyczne i dla podróżnych niewygodne. Co do poczekalń to poczekalnie kolejowe są wyłącznie dla podróżującej publiczności, a nie jak poprzednio się działo, że wszystkie wędrusy uliczne, dla których w mieście nie było miejsca, zgromadzili się w poczekalniach i zajmowali pierwsze miejsce. A i długopalców równocześnie nie zabrakło, przed któremi goście się musieli wystrzegać. Najgorzej to już tu wyglądało podczas ostatniego jarmarku. Dalej jak wyglądało poprzednio z ustępami dla gości czekających na pociągi? Dlaczego zamykano poprzednio dostęp do bufetu wzgl. poczekalń z peronów dla podróżującej publiczności. Czy to może też wygoda? A więc nie jest prawdą, że ogół się domaga ponownej zmiany kontroli biletowej.

A więc niema teraz biedy z ustępami, niema biedy z przejściem przez kontrolę biletową, niema biedy przy okienkach kasy biletowej, niema biedy z wyjściem na perony i bez biedy można się swobodnie dostać do pociągów A więc szanowna Dyrekcja kol zechce pozostawić budkę kontroli biletów na terażniejszem miejscu, albowiem jest to nietylko wygodą dla ogółu lecz i ulgą dla starych chorych inwalidów.

— **W sprawie przyjazdu robotników do Gdyni** piszą nam: W ostatnim czasie przyjeżdżają z tamtejszych stron dużo robotników, którzy tutaj chwilowo żadnego zatrudnienia dostać nie mogą. Prace przy porcie się nie rozpoczęły a tutejsze budowle są wszystkie dostatecznie robotnikami obsadzone.

W razie rozpoczęcia większych robót doniesie się o tem.

— **Zuchwałość i czelność pruska.** Donosiliśmy pokrótce o pobiciu trzech kolejarzy w Angowicach przez Niemców. Otóż donoszą nam obecnie bliższe szczegóły tego wypadku. Pokazuje się, że był to wprost niesłychany wypadek, świadczący o wzmaganiu się przysłowiowej brutalności i czelności pruskiej, która pod wpływem zwycięstwa prawicy w Niemczech zaczyna znowu okazywać dawniejsze swe rogi.

Napad miał jak wiadomo miejsce na szosie w Angowicach, gdzie 3 kolejarzy udało się na wycieczkę. Rozmawiali ze sobą po polsku. To się tamtejszym potomkom Bismarcka nie podobało, i oświadczyli kolejarzom; że „hier wird nur deutsch gesprochen“. „(Tu mówi się tylko po niemiecku)“. Gdy panowie kolejarze wyprosili sobie tego obejścia, rozpoczął się napad. Napadu dokonało 10 synów kulturalno-pruskich „anzidlerów.“ Herasztowie używali przytem zwrotów: „Ihr verfluchte Pollacken, ihr wollt nicht deutsch sprechen, dafür sollt ihr die deutsche Kraft spüren.“ (Wy przeklęte Polaki, wy nie chcecie mówić po niemiecku, poczujecie za to niemiecką siłę). Pomiędzy nimi byli również optanci, jak Scholz i inni, który też jako najgłośniejszy zbrodniarz zbiegł natychmiast do Niemiec. Brata jego zaś oraz dwóch innych jak Brauera i Hoppego, należących również do głównych przywódzców, policja miejscowa na razie przytrzymała a sprawę tę oddano w ręce sprawiedliwości. Byłoby bowiem wprost skandalicznem, gdyby tego rodzaju bezczelność ze strony optantów i im podobnych miano płazem puszczać.

Dodać wypada, że jeden z pobitych leżeł około 3 dni bez przytomności i jeszcze do dziś dnia nie było go można z powodu osłabienia przesłuchać.

Ten przykład niechaj posłuży za groźne memento tym z naszych, którym się wydaje, że należy w obec Niemców stosować toleracyjną politykę. Tu wskazaną jest polityka coprawda sprawiedliwa, niekrzywdliwa, ale za to polityka silnej ręki, bez jakiejkolwiek słabości w postępowaniu.

Zaleca się, ażeby zaczęto znowu trochę więcej wglądać do naszych rozmaitych cechów i mięszanych stowarzyszeń, bo tam, jak nas dochodzą słuchy, zaczyna się rozpościerać niemczyzna, a nasz opór słabnie, bo brak konsekwentnej czujności.

— **Z powiatu chojnickiego.** Piszą nam: Dyrektorowi kasy chorych p. Boninowi na umieszczoną odpowiedź p X donoszę, ze wszyscy płatnicy większych obszarów mogą być p. X wdzięczni za poruszenie sprawy. Jeżeli składki od pewnego czasu się nie podwyższają, to w każdym razie osięgły one taką wysokość, że są wielkim ciężarem dla większej własności. Prawdą jest, że miejsi rolnicy, urzędnicy kolejowi itd. trzymają sobie dziś prawie każdy dziewczynę do dziecka i piastunkę, a o zameldowaniu do kasy chorych nie myślą. Gdyby tych do kasy chorych zapisywano, wpłynęłoby to znacznie na zniżkę składki. Sądzę, że jest to sprawą dyrektora a nie poborców, ażeby domagał się od sołtysów większej kontroli i zaciągania służby dotąd niezabezpieczonej.

— **Z powodu przedstawienia** teatralnego przełożył zarząd Tow Powstańców i Wojaków w Chojnicach swoją zbiorkę na środę dnia 21. bm. o godz. 8.

— **O zebraniu Bractwa Strzeleckiego** napiszemy w jutrzejszym numerze. Tu nadmieniamy, że do Bractwa tego garną się coraz więcej członkowie.

**Oblicza się w złotych polskich**

**przedpłata na CZERWIEC**

„Dziennik Pomorski“ kosztować będzie

:-: :-: już z pocztowemi dopłatami :-: :-:

**1 złoty 98 groszy.**

— **Towarzystwo** śpiewu „Lutnia“ udaje się na zjazd śpiewaczy do Pelplina w całości a miejmy nadzieję, że dzielny dyrygent p. Gierszewski i członkowie i członkinie należne sobie miejsce wywalczą.

— **Kręgielnia** p. Węsierskiego przy ulicy Batorego została w tych dniach odnowioną i odreparowaną. Zapalczywi nasi kręglarze nie żałują tam desek i ścian. Ciekawiśmy czyj rzut pierwszy wykaże dziewiątkę. Prezesem grona kręglarzy jest p. Tuszyński, zaś tymrocznym królem p. Troka.

— **„Polacy w Ameryce“.** Z pewną niecierpliwością oczekiwany występ trupy artystów Teatru Miejskiego z Torunia przedstawił nam się w ubiegły poniedziałek na scenie po raz pierwszy w świetle, w jakiem pragnęliśmy go widzieć, i to jak najczęściej widzieć. Danielewskiego wodewil „Polacy w Ameryce“ wyklucza właściwie niepowodzenie, tembardziej, jeżeli reżyserja zpoczywa w tak znakomitych rękach jak p. Wł. Halleńskiego. Były może niektóre figury niekoniecznie szczęśliwie dobrane, niektóre momenta nieco wymuszone, niektóre „robienie twarzy“ zbyteczne, ale i najzłośliwszy krytyk uzna to, co na uznanie zasługuje. Dobrze spisali się wszyscy artyści, wybornie pani Marja Dąbrowska w roli służącej, p. Józef Moranowicz jako Kostek Klepka, pani Marja Wilkoszewska jako Anna Stolarczykówna i p. Bolesław Bolko w roli Wojciecha Jeszka. Dziwnie pięknie fantastyczną figurą była drobniutka murzynka Molly — pani Marja Szadurska z jej wdzięcznym ruchliwym tańcem. Uważnie akompanjował p. Jarosław Zawitaj.

Cieszyć się tylko możemy, że dziś jeszcze jeden i to ostatni tym razem gościnny występ pozwoli nam widzieć piękną komedję „Sublokatorka“ wdzięcznego pisarza Grzymały — Siedleckiego.

Po występach tutejszych teatr udaje się na dzień 21 i 22 bm. do Brus, a na 23 i 24 do Kościerzyny, gdzie im życzymy tego samego powodzenia.

Sala była pomimo majowych wieczorów prawie że przepełniona.

## Kronika prowincjonalna.

**Czersk.** Obchód Trzeciego Maja wypadł w Czersku wspaniale. Na ranną mszę zebrały się szkoły i skauci. Malowniczo przedstawiała się nawa naszego kościoła. Podczas głównego nabożeństwa zapełnili kościół nasz liczne nasze towarzystwa ze sztandaramii chorągwiami. Po odprawionej mszy św. bez kazania i po odśpiewaniu Te Deum ruszył pochód przez ulice Czersk z trzema kapelami, przygrywającemi: „Boże daj, Boże daj, by nam wrócił piękny Maj.“ Czerska przystrojony był obficie w chorągwie. Podpadało tylko i wywierało przykre wrażenie, że nie tylko niemieccy posiedziciele tak katoliccy jak i ewangeliccy nie powywieszali chorągwi, ale także i liczne fabryki nasze. Spamiętajmy to sobie. Lepiej może, że w taki to sposób otwierają ludowi oczy, niż gdyby udawali lojalność. Z wyjątkiem kilku nie brali też udziału w pochodzie. Wspaniały obraz przedstawił się na placu przed domem hotelu p. Jagalskiego, gdy pochód wracał w najlepszym porządku. Czersk podobnego pochodu nie widział i niejedno miasto mogło mu go pozazdrościć. Na placu przed hotelem poustawiały się we wzorowym porządku liczne towarzystwa.

Towarzystwo „Lutnia“ odśpiewało kilka stosownych pieśni. Następnie przemówił z balkonu wymienionego hotelu zaproszony na dzień ten w dobitnych i pomimo silnego wiatru dobrze zrozumiałych słowach p. Ignacy Kliński z Kłodni.

Witał on naród wolny kraju wielkiego w dniu największego święta narodowego, bo ono to dumą narodu, perłą ustawodawstwa polskiego i hymnem pochwały dla ustawodawców, którzy dobrowolnie zrzekli się praw swoich dla dobra i rozwoju kraju. Przeszedł z kolei na grzechy ojców, karę Boską i przebaczenie Boże i na zwycięstwo nasze, które zawdzięczamy temu, że podczas niewoli nie dzieliły nas partje, lecz w zgodzie i miłości braterskiej stanęliśmy w zwartym szeregu do walki odpornej. Dalej mówił szanowny mówca, że lud nasz potrafił w czasie niewoli utrzymać nasze najdroższe nam jedynie pozostałe skarby „wiarę i język ojczysty“. Wierzył w Boga wielkiego, który był naocznym świadkiem, gdy krew przodków naszych płynęła pod Wiedniem. Wierzył w Boga dobrego, który błogosławił dziadom naszym na murach Częstochowy. A wierząc w tego Boga wielkiego i dobrego musiał naród nasz wierzyć i w Boga sprawiedliwego. Wierzył zatem, że nie umarła jeszcze dzieweczka, ale śpi i zmartwychwstanie i zmartwychwstała.

Przeszedłszy z kolei na znaczenie języka dla narodu podniósł, że my jesteśmy tem pokoleniem polskiem, które również jak lud Izraela miało oglądać swą ziemię. Byliśmy świadkami cudów, byliśmy świadkami kar Bożych. Trzy trony państw tych, które ojczyznę naszą rozszarpały, w gruzach. Ten, który lekkiem sercem podpisywał prawa wyjątkowe przeciwko nam, który nam zabraniał nabyć kawałka ziemi na własnej ziemi, ten jak dezerter, jak zdrajca musiał opuszczać własny kraj i żebrać kawałka ziemi w gościnnej Holandji. Ten, który lekkiem piórem podpisywał prawa wyjątkowe, które strzechy na własnej ziemi wybudować nie pozwalał, któremu nawet wóz Drzymały był solą w oku, ten żebrać musiał dachu nad głową u gościnnego obywatela Holandji.

Kończąc przedstawił mówca ważność Konstytucji 3. Maja, napominał do obrony honoru ojczyzny, do jedności i miłości, do zgody narodu polskiego, a nie do dzielenia się na swarliwe partje, a ziszczą się ostatnie słowa proroctwa Wernyhory, że Polska będzie wielka i potężna po czas wieczysty — a naród nasz będzie, przywdziewał w dniu tym szaty świąteczne i czcił dzień ten jako najdroższą relikwję narodową.

Niechaj w tym dniu i po wieczne czasy na wszystkich krańcach Polski w pałacach, dworach, szkołach i chatach wiejskich zabrzmi hymn dziękczynny: Nie damy ziemi, skąd nasz ród. Licznymi oklaskami podziękowano mówcy za jego długą, treściwą, donośnym głosem wypowiedzianą mowę, poczem odśpiewano „Rotę“.

Następnie przemówił wójt p. Ziętara, dziękując poprzedniemu mówcy i rozwinął równocześnie agitację na samolot Chojnice. Zakończył okrzykiem na cześć Polski i Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczorem były zabawy na wszystkich salach Czerska.

**Górzno.** W zeszły wtorek był tu jarmark kramny oraz targ na bydło i konie. Kupujących było mało, bo każdy pracował w polu, ażeby uporać się ze spóźnionymi zasiewami. Koni wcale nie było, tak samo i rogacizny z powodu panującej zarazy. Za cielaka od 1—2 tygodni płacono 12—18, za owcę 17—30, za kozę 15—25 miljonów marek. Za parę proszczaków 6—8 tygodniowych płacono 20—25 miljonów, za warchlaka 10 funtowego 30—35 miljonów. Ceny zboża poszły znowu w górę. Za centnar płacono 10—11 miljonów Za kartofle płacono z początku 5, później 4 i pół miljona marek.

**Toruń.** (Wspaniała organizacja). Zeszłej jesieni spalił się doszczętnie pewien gospodarz z nizin toruńskich, a ponieważ zabezpieczony nie był z powodu wysokiej daniny, przeto był wskazany na publiczne miłosierdzie. Ażeby tego uniknąć, zjednoczyło się ze sobą 37 gospodarzy z gmin Otloczyna, Bolkowa, Stewek i Rudaku i postanowiło sobie w razie nieszczęścia wzajemnie dopomagać. Podobne organizacje istnieją również po innych miejscowościach. I każdy z tych gospodarzy może teraz spać spokojnie. Taka samopomoc jest w obecnych czasach najskuteczniejsza.

**Toruń.** (Aresztowania w Toruniu.) W Toruniu aresztowano 8 obcych obywateli, mających w Polsce prawo azylu, oskarżonych o popełnienie szeregu kradzieży i kilku zabójstw, napadów rabunkowych oraz uprawiania szpiegostwa na rzecz Litwy i Rosji sowieckiej. Zachodzi podejrzenie, że szajka jest w łączności z osławionym Muchą-Michalskim. Nazwiska aresztowanych są: Kuźmiecow, Iwanow, Bolejko, Tingel, Jędrzejowski, Lipatów, Lange, Garbuc.

## Z dalszych stron.

**Bydgoszcz.** („Troskliwy siostrzeniec“.) Przed kilku dniami wsiadło w drodze z Bydgoszczy do Poznania do drugiej klasy dwóch podróżnych do przedziału, w którym znajdował się już jakiś starszy pan, który

pogrążony był w smacznym śnie i młodzieniec jakiś. Pomiędzy obecnymi zawiązała się ożywiona rozmowa, w toku której młodzieniec opowiadał, że jest siostrzeńcem śpiącego pana. Równocześnie dodał, że wuj jego jest bardzo dobrym człowiekiem, ale zarazem lekkomyślnym, który sobie spokojnie śpi nie bacząc na to, że rozmaici ludzie jeżdżą teraz kolejami, którzy go mogą okraść. Należałoby — mówił dalej — nauczyć wujaszka rozumu. I powiedziawszy to, odebrał mu zegarek i dobrze nabity portfel, nadmieniając, że pragnie wujaszka przestraszyć, ażeby raz na zawsze wiedział, że w kolei spać nie powinień. I usunął się następnie do sąsiedniego przedziału.

Podróżni bawili się tym figlem a zarazem miną jaką „wujaszek" zrobi, gdy się przebudzi. Jakoż i przebudził się, ale można sobie wyobrazić miny tak jego jak i podróżnych, że owym „siostrzeńcem" był prosty rzezimieszek, który „wujaszka" okradł, a wspól podróżnych okpił, bo gdy go zaczęli szukać, już we wagonie nie było. Podróżnych wzięto zaś na przesłuchy i zrewidowano im kieszenie, ponieważ początkowo wzięto ich za podejrzanych.

**Poznań.** (Żubry w Ogrodzie Zoologicznym.) Dzięki staraniom opiekunów Ogrodu Zoologicznego zabiegi o pozyskanie żubrów dla Poznania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. W poniedziałek wieczorem przybyły koleją ze Zbąszynia dwa piękne okazy żubrów (pochodzenia białowieskiego) — bardzo okazały byk i krowa cielna. Umieszczono je w zagrodzie bizonów.

Żubry zostały kupione za 12 500 złotych od właściciela znanego zwierzyńca w Meklenburgji, p. Böhmego.

Jeżeli zważymy, że puszcza Białowieska nie posiada już niestety wskutek wojny i kłusownictwa ani jednego żubra — to dwie sztuki tej wspaniałej i tak rzadkiej zwierzyny będą chlubą Poznania. W całej Polsce jedynie jeszcze lasy pszczyńskie na Górnym Śląsku posiadają kilka okazów.

**Lipno** W komendzie policyjnej znajdują się następujące rzeczy, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży: 1 czarne palto z kołnierzem karalkutowym zniszczonym — 1letnia marynarka siwa na siwej podszewce — 3 rękawiczki z niebieskim szlakiem, 1 zegarek niski srebrny, niekryty, popsuty, 3 kosy do sieczkarni, 2 wytrychy i 4 klucze, kawałek linki, małe lusterko, 1 grzebień, 2 szczotki do zębów, 1 do włosów, 1 nóż zwyczajny, 1 płocienna torebka z cukrem około 100 gr.

Prawy właściciel może się zgłosić w odnośnej komendzie policji.

Przyp. red. Skoro o wytrychy chodzi, to pewnie „prawy" właściciel się nie zgłosi.

**Warszawa** (To się już opłaciło). Do składu jubilerskiego zegarmistrza p. Zuradskiego wtargnęli złodzieje i wykradli 90 złotych zegarków, 60 złotych pierścionków, 20 srebrnych papierośnic, 100 par zausznic z brylantami i innymi drogocennymi kamieniami, 25 broszek brylantowych, 25 par guzików do mankiet, 35 srebrnych i złotych zegarków, przeznaczonych do reparacji, 6 złotych branzoletek, 5 złotych łańcuszków, 50 łańcuszków damskich, 80 srebrnych broszek i monetę złotą i srebrną, przeznaczoną na przetopienie. Straty wynoszą conajmniej 150 miljardów marek. Ponieważ już dawniej zamierzali się do składu zakraść złodzieje, miał właściciel stróża, który od kilka lat w nocy w składzie sypiał. Odnośnego dnia stróż przypadkiem wieczorem wyszedł na miasto. Dziwnem wszakże, że złodzieje wiedzieli, że w tym właśnie dniu przypądkiem stróża tam niema.

---

# Ostatnie telegramy.

### Przysięga na rynku krakowskim.

W bardzo uroczysty sposób odbyło się w Krakowie w sobotę poświęcenie sztandaru 20 pułku piechoty w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Uroczystość ta wywierała tem większe znaczenie ze względu na niedawne wypadki w Krakowie. Uroczystość odbywała się na Rynku krakowskim. Zbudowano ołtarz dla odprawienia mszy polowej. Ustawił się tam cały bataljon 20 pułku piechoty, a przed ołtarzem ustawili się wyżsi urzędnicy rządowi i samorządowi, duchowieństwo z ks. Biskupem Sapiehą na czele, generałowie itd. Nabożeństwo odprawił ks. Biskup polowy Gall. Po mszy św. ks. Biskup poświęcił sztandar. Pierwszy gwóźdź w drzewce wbił p. Prezydent Rzeczypospolitej. Prezes komitetu sztandarowego wręczył sztandar Prezydentowi Rzeczypospolitej, a ten oddał go pułkownikowi Kruk - Szusterowi wśród słów:

Wręczam Ci ten sztandar, aby pozostał on zawsze w rękach pułku czysty, wierny służbie waszej dla Ojczyzny i poszanowany przez Was dla honoru Waszej służby, a w razie wojny, aby uświęcony był Waszą krwią ofiarną, przelaną w obronie Rzeczypospolitej.

Pułkownik Kruk-Szuster odebrał sztandar klęcząc i wręczył go następnie chorążemu pułku. Następnie nastąpiła przysięga, przyczem dziekan wojskowy ks. Niezgoda wygłosił stósowną przemowę. Później była defilada przed Prezydentem Rzeczypospolitej, a następnie śniadanie, na którem p. pułkownik zapewnił p. Prezydenta Rzeczypospolitej, że sztandar będzie promieniował tą niezniszczalną siłą, która nas ustrzeże przed omdleniem ducha. Pan Prezydent wyraził życzenie, ażeby pułk święcił rzeczywiście przykładem wierności dla Rzeczypospolitej Polskiej.

### Zanosi się na zgodę

W sprawie strajku w kopalniach nad Ruhrą sąd rozjemczy Ministerstwa Pracy wydał wyrok, że dzień pracy pozostanie przedłużony, jednakże dodatkowe godziny pracy podlegać będą opłatom według ogólnej taryfy. Strajk wybuchł głównie z powodu przedłużonego dnia pracy, ponieważ nadliczbowe godziny nie będą przyliczane do dniówki ale osobno płatne, przeto zanosi się ze strony robotników na podjęcie pracy,

### Też jubileusz.

Międzynarodowy Trybunał w Hadze obchodził 17 maja 25. rocznicę swego otwarcia. Z tej okazji była uroczystość, na której byli przedstawiciele związków wieczystego pokoju na świecie.

### Wybuchy Wezuwjusza.

Donoszą z Neapolu, że od kilka dni wulkan Wezuwjusz objawia ponowną działalność. Ludność jest bardzo zaniepokojona, chociaż jej na razie niebezpieczeństwo nie zagraża.

### Hanower pozostanie przy Prusach.

Na 1770 000 uprawnionych do głosowania głosowało za oderwaniem Hanoweru od Prus 438 961 głosów. Potrebna zaś była jedna trzecia czyli 590 000 głosów. Hanower pozostanie zatem przy Prusach.

### Wielki obiad u ministra Grabskiego.

W sobotę o 8 godz wieczorem był obiad u ministra Grabskiego z okazji uzdrowienia skarbu. W uroczystości brali udział obaj marszałkowie Sejmu i Senatu oraz przedstawiciele wszystkich stronnictw z wyjątkiem komunistów.

### Kahr niewinny.

Śledztwo przeciw byłemu Komisarzowi Bawarji Kahrowi, b. ministrowi wojny Lossowowi i prezydentowi policji Seisserowi zostało umorzone, ponieważ ich wina w przewrocie Hittlera nie została udowodnioną.

### Nowy patron mniejszościowy.

Wysoki Komisarz Ligi w Gdańsku zamierza utworzyć w Gdańsku urząd dla spraw mniejszości narodowych Europy Wschodniej. Ostateczny termin utworzenia urzędu ustalony zostanie przez sekretarza Ligi Narodów.

### Wybory zostaną unieważnione.

Na niemieckim Górnym Śląsku zostaną unieważnione ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego, ponieważ komisja wyborcza odsunęła od wyborów bezprawnie listę stonnictwa gospodarczego. Jest nadzieja, że mniejszość polska pozyska tym razem mandat.

### Mussolini i Benesz.

Benesz porozumiał się z Mussolinim co do przyjazdu prezydenta Masaryka do Rzymu, który ma nastąpić w październiku. Równocześnie oba kraje zobowiązały się pracować dla utrwalenia pokoju i uzdrowienia gospodarki w Europie.

### Król serbski nie przyjedzie do Paryża.

Nadchodzą telegramy, że król serbski zapowiedzianą w Paryżu wizytę cofnął, tłómacząc się trudnościami politycznemi w kraju. Widać, że nietylko prości ludzi, ale i wielcy tego świata mają swe kłopoty, a zwłaszcza reszta królów, obawiających się o swe korony.

### Belgijscy ministrowie w Rzymie.

W niedzielę spotkali się w Medjolanie belgijscy ministrowie Theunis i Hymans z Mussolinim, ażeby wywiedzieć się o stanowczem zapatrywaniu Włoch co do długów niemieckich.

### Chmura się oberwała

w piątek o 8 godz. wieczorem w okolicy Ojcowa, Sutkiem tego dwie rzeki wylały. Ludność pobliskich wiosek musiała szukać schronienia na dachach domów i stodół. Pola zniszczone, kilkanaście młynów pod Krakowem uszkodzonych. Straty miljardowe.

### Król włoski i Benesz.

Król włoski wydał obiad na cześć Benesza, na którym był również Mussolini.

### Poincare i Macdonald

wymienili ze sobą serdeczne listy. Poincare radził Macdonaldowi, ażeby kolei w zagłębiu Ruhry nie oddawać łatwym sposobem Niemcom, ale wybrać specjalistów, którzy sprawę rozstrzygną.

### Wszechniemcy w rządzie.

Okazuje się, że niemieckie partje środka, jak liberałowie, centrum i demokraci nie mogą się zgodzić na wspólny rząd i dla tego zanosi się na utworzenie rządu ze strony wszechniemców.

### Ruch ku wywłaszczaniu.

Parlament angielski 264 głosami przeciw 168 odrzucił wniosek o upaństwowienie kopalń i bogactw narodowych.

### Śpiew słowików za pomocą radjo.

W Anglji w lasach Surrey postanowiono uchwycić na płytę mikrofonową śpiew słowików, ażeby następnie rozpowszechniać go za pomocą radjotelegrafu po całej ziemi.

---

# Do wszystkich Placówek Wojaków i Powstańców

## na terenie P. K. U. Starogard i Kościerzyna.

Druhowie!

Rok czasu minął, odkąd na zjeździe w Starogardzie zorganizowaliśmy okręg Placówek Wojaków i Powstańców dla północnej części Pomorza. Pierwszy ten rok istnienia naszego nie wydał przewidywanych plonów. Zdążyliśmy zaledwie urządzić trzy zjazdy na naszych kresach, w Starogardzie, Tczewie i Chojnicach, które napozór wykazały swoim i obcym naszą żywotność, w rzeczywistości zaś praca nasza organizacyjno społeczna pozostawiła wiele do życzenia.

Różne się na to składały przyczyny. Placówki na wysyłane rozkazy nie odpowiadały z małemi wyjątkami. Nie nadsyłały do okręgu składek, co przy chwiejącej się stale w roku ubiegłym walucie naszej było zrozumiałe. Jednakże Placówki pamiętać powinny, że okręg bez zasobów materjalnych ani pracować, ani istnieć nie może. Ciężka i długa zima uniemożliwiała również zarządowi okręgu intensywną pracę przy naszych przestrzeniach i niedogodnej komunikacji.

Ostatecznie brakło ludzi i zasobów do pracy, to też praca ubiegłego roku kuleć musiała i kulała.

Druhowie!

Obecnie zabrać nam się należy ze zdwojonemi siłami do pracy organizacyjnej nad rozwojem sieci naszych placówek. Pamiętamy wszyscy, jak potężną organizacją na naszej ziemy były niemieckie „Kriegervereiny". Nam koniecznie należy się połączyć w taką samą, gęstą sieć placówek wojackich. Nam koniecznie wytężyć należy wszelkie siły, by nawet po wioskach popowstawały placówki nasze, w których wszyscy łączyć się powinniśmy, bez względu na urodzenie i pochodzenie, bez względu na stan i wykształcenie, bez względu na zapatrywania polityczne, które w naszym związku nie mają żadnego znaczenia.

Druhowie!

By tego dokonać, każdy z nas powinien się stać apostołem naszej idei, naszego sztandaru, na którym z dumą wypisujemy hasło nasze: „Wolność" bo wszakżeż zawsze gotowi jesteśmy do ofiar na ołtarzu Ojczyzny z mienia i życia, rozumiejąc, że

**„wszystko dla Ojczyzny, wszystko przez Ojczyznę, wszystko w Ojczyźnie"**

znaleść powinniśmy, że my, Polacy, nie z języka, lecz serca i duszy jedynymi włodarzami naszego jesteśmy Kraju.

Druhowie!

By pracy organizacyjnej nadać żywsze tempo, by zagrzać się wspólnie do intensywniejszej pracy

**„dla chwały Ojczyzny!"**

Zarząd Okręgu, korzystając z poświęcenia sztandaru najstarszej placówki na ziemi pomorskiej, noszącej porządkową liczbę numer 1. zwołuje na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, t. j. 29 maja do Tucholi, tej stolicy puszczy tucholskiej, Zjazd wszystkich placówek okręgu na terenie P. K. U. Starogard i Kościerzyna,

**„dla pokrzepienia serc, dla podniesienia dusz"**

Święto to nasze wojackie, pierwsze w tym roku zapowiada się wspaniale. Podążajmy zatem jak najliczniej na dzień 29 maja do Tucholi, gdzie żywią serca gorące, ofiarne i gościnne.

**„Wolność!"**

(—) Stefan Hoffman, wiceprezes — (—) Maciej hr. Mielżyński, prezes

J. Bączkowski, sekretarz — Jan Krause, skarbnik

Prądzyński-Skarpy.

---

Do

Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu.

---

Do

Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu.

### Program zjazdu

**Okręgu Placówek Wojaków i Powstańców w Tucholi w dniu 29 maja 1924 r.**

Środa dnia 28 maja:

O godz. 9½ capstrzyk.

Czwartek dnia 29 maja:

O godz. 7 rano pobudka.
„ „ 8½ śniadanie w browarze
„ „ 10 powitanie gości i towarzystw.
„ „ zbiorka.
„ „ 11½ wymarsz do kościoła.
„ „ 12½ pochód i defilada.
„ „ 13½ wspólny obiad w hotelu Marjanowskiego oraz koncert na rynku 65 p. p. orkiestry.
„ „ 15 ogólne zebranie.
„ „ 17 koncert w ogrodzie starego dworca.
„ „ 22 zabawa na sali.

## Ruch w Towarzystwach

**Chojnice.** Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu odbędzie się we wtorek dnia 20 bm punktualnie o godz. 8,15 w szkole. Wobec brania udziału w zjeździe śpiewaczym w Pelplinie przybycie wszystkich czynnych członków jest konieczne. Zarząd.

**Chojnice.** Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 12 w lokalu Engla.

O liczny udział prosi

Zarząd.

**Chojnice.** Sekcja Sportowa Sokoła Chojnice. Traning odbędzie się w środę dnia 21 maja o godz. 5 i pół po poł. w Lasku miejskim. Po treningu pogawędka. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

**Chojnice.** Rozkaz nr. 12. Zbiórka Tow. Powst. i Wojaków w Chojnicach w środę dnia 21 maja o godz. 20 w salce p. Zelaznego.

Każdy członek jest zobowiązany na tę zbiórkę przybyć celem zamówienia czapek. Członkowie, którzy brali udział w powstaniu, winni przynieść legitymację ze sobą.

Za Zarząd Prezes.

**Koniec części redakcyjnej.**

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.







Zamawiam niniejszem pismo
**„Dziennik Pomorski"**
**z Chojnic**
**na miesiąc czerwiec**
proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **1,98 złotych**

............................ dnia ............................ 1924

Imię i nazwisko ............................
miejscowość ............................
ulica ............................
pokwitowanie poczty ............................

Zamawiam niniejszem pismo
**„Dziennik Pomorski"**
**z Chojnic**
**na miesiąc czerwiec**
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **1,98 złotych**

............................ dnia ............................ 1924

Imię i nazwisko ............................
miejscowość ............................
ulica ............................
pokwitowanie poczty ............................